Rok VII
Nr.48/311
Stockholm, dnia 5 grudnia 1946r. Na prawach rękopisu

WIADOMOSCI POLSKIE
Niezależny tygodnik informacyjny

WALKA Z FASZYZMEM

Wyniki wyborów we Francji, gdzie partia komunistyczna zdobyła 30% głosów, powinny być ostrzeżeniem dla świata. Faszyzm nie umarł. Ten największy wróg ludzkości żyje, wykazuje nawet dużą dynamikę. Pod nazwą komunizmu włada Rosją i zgodnie z przepowiednią twórcy faszyzmu sowieckiego Lenina, rządzi w Hiszpanii. Nie ulega też wątpliwości, że 80% tych, co głosowali na partię komunistyczną we Francji - to faszyści.

Z jakiego bowiem elementu składają się masy nowych zwolenników komfaszyzmu? Są to przede wszystkiem wychowankowie hitleryzmu. Asocjalne wyrzutki, zdegenerowana okupacją młodzież, niezdolna do pracy i wysiłków, zdemoralizowane przez wojnę odpryski, które żerowały na marginesie ruchów partyzanckich, dla których niema już miejsca w zorganizowanym społeczeństwie. Nawykli przez 6 lat do brutalności i podstępu, przeświadczeni, że decyduje gwałt, pełni pogardy dla "bezwolnej masy ludzkiego bydła" - oto ci, którzy jedyną szansę dla siebie widzą w faszyźmie, a że pod tą nazwą jest on dziś niemodny - w komuniźmie. Takich kalek moralnych wojna pozostawiła miliony i jeżeli na wschodzie Europy komunizm ponosi jedną porażkę wyborczą po drugiej - to nie dlatego, by brakowało tam tych kalek - niewolników dyktatury. Przyczyną jest, że element ten nie widzi dla siebie korzyści w komfaszyźmie; wiedzą, że wszystkie lepsze stanowiska obsadza wygłodzona hurma autentycznych Rosjan.

Co przeciwstawić może świat tej faszystowskiej chorobie ?

Siły demokracji są niestety rozproszkowane. Socjal-demokracja znajduje się w trudnym położeniu. Teoria jedności klasowej robotników każe im często współpracować z faszyzmem w różnego typu "frontach ludowych", choć coraz częściej widzimy próby wyłamania się z tego. Socjalizm w Anglii, w Szwecji, ostatnio nawet w Finlandii coraz wyraźniej usamodzielnia się. W Polsce koncesjonowana PPS - mimo, że przeznaczona przez Rosję do roli dywersanta w ruchu robotniczym, zmuszana jest przez antyfaszystowskie doły do prób oderwania się od faszystowskiego PPR.

Partie liberalno-mieszczańskie utraciły dużo ze swego znaczenia. Drobnomieszczanin, urzędnik czy nauczyciel został w Europie sproletaryzowany; poziomem życia i zarobkowo stojąc poniżej wykwalifikowanego robotnika - nie ma jego dynamiki społecznej.

Największym rezerwuarem oporu przeciw faszyzmowi jest ludność rolnicza z natury rzeczy demokratyczna. Są pewne objawy pozwalające mieć nadzieję, że ruch chłopski w Europie, jak już nieraz w historii - odegra dużą rolę. Te wszystkie antyfaszystowskie elementy nie posiadają jednak dotychczas wspólnej pozytywnej odeologii - czynnik negatywny - nienawiść do komfaszyzmu nie jest wystarczający, by walkę wygrać.

W ostatnich paru latach jesteśmy świadkami wysuwania się katolicyzmu na stanowisko kierowniczej ideologii antyfaszystowskiej. W krajach

o większości katolickiej już się to dokonało, katolicyzm stał się nietylko religią - lecz ruchem politycznym o decydującej wadze. W katolicyźnie znalazło oparcie wszystko co młode i dynamiczne w warstwie mieszczańskiej, szuka tego oparcia robotnik i chłop.

Nie jest to zjawisko przypadkowe. Potężny rozmach z jakim polityczny ruch katolicki zdobywa coraz nowe tereny świadczy, że nietylko jednostki w Europie, lecz masy również ocknęły się z bierności i postanowiły walczyć. A wszelki faszyzm zwycięża tylko dzięki bierności ogółu - jeśli wypowiada mu się walkę, zwycięstwo jest pewne.

TEROR PRZEDWYBORCZY

Kampanii wyborczej reżimu towarzyszy wzmożony teror. Aresztowania działaczy PSL trwają. Na terenie woj.Poznańskiego, jak podał Mikołajczyk korespondentom zagranicznym, aresztowano w ciągu kilku dni, poprzedzających doroczny Zjazd P.S.L. w Wielkopolsce - 4500 działaczy i pracowników partii. Uwięziono również naczelnego dyrektora organizacyjnego PSL - Stanisława Kotera. Krążą niesprawdzone dotąd pogłoski o aresztowaniu redaktora działu anglosaskiego "Gazety Ludowej" J.Leśniewskiego.

Niezależnie od zawarcia paktu o "jedności działania" partyj robotniczych, trwają nadal pertraktacje między PPR i PPS w sprawie podziału tek w przyszłym rządzie. PPR pragnie zatrzymać dla siebie wszystkie kluczowe stanowiska / bezpieczeństwo, Spr.zagran., handel i wojsko/, oraz dąży do usunięcia Osóbki z premierostwa. Mimo zbliżającego się terminu wyborów nie osiągnięto dotąd porozumienia co do kandydatów na listach blokowych.

Celem wywarcia presji na PPS,Bezpieka dokonała ostatnio szeregu aresztowań pośród starych działaczy partyjnych z okresu okupacji. Ofiarą ich padł Bolesław Gałaj i Szturm de Sztrem oraz kilku innych socjalistów. Komunikat Bezpieki wydany w związku z tymi aresztowaniami stwierdza, iż Gałaj był głównym redaktorem tajnego pisma "Ojczyzna", które nawoływało do utrzymania kadr podziemnej A.K. i dążyło do wojny światowej,celem wyzwolenia Polski z pod jarzma sowieckiego. Szturm de Sztrem miał być działaczem istniejącej nadal tajnej organizacji socjalistycznej z czasów okupacji niemieckiej pod nazwą WRN /Wolność, Równość, Niepodległość/ i utrzymywać z ramienia tej organizacji kontakt z zagranicą.

Aresztowania te mają wykazać, że w łonie koncesjonowanej PPS istnieje odłam, dążący, jak stwierdził Gomółka, do zepchnięcia socjalistów na ślepe tory opozycji.

Jak było do przewidzenia, PSL pozbawione zostanie w nadchodzących wyborach możności kontroli. Z Poznania donoszą, że przedstawiciele PSL nie zostali powołani do okręgowych komisyj wyborczych, które składają się wyłącznie z delegatów stronnictw blokowych.

Widać z tego, że reżim nie zamierza bynajmniej brać pod uwagę swych zobowiązań wobec zagranicy, a na noty - brytyjską i amerykańską, przypominające mu o tych zobowiązaniach odpowiada wzmożoną falą teroru i całkowitym usunięciem opozycji od wglądu w aparat wyborczy.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

ZJAZD ZWIĄZKU DZIENNIKARZY POLSKICH odbędzie się dn.14 grudnia w Londynie.

LORD MARLEY przybył do Stockholmu w celu omówienia z władzami szwedzkimi sprawy zawodowego przeszkolenia w Szwecji uchodźców - instruktorów,którzyby następnie prowadzili szkolenie zawodowe ogółu uchodźców europejskich.Szwecja odniosła się pozytywnie do tego planu.

ARGENTYNA zdecydowała przyjąć 4 miliony emigrantów.Kontyngent miesięczny wyniesie 30.000.Organizatorem imigracji jest ks.Jose Clemente Siva w randze ambasadora,który swą kwaterę główną posiada w Rzymie.

DELEGACJA PRZEMYSŁOWA z Polski przybyła do Stockholmu w związku z rokowaniami w sprawie nowego układu handlowego,które mają się rozpocząć w niedługim czasie.

KSIĄŻKA O POWSTANIU WARSZAWSKIM pióra szwajcarskiego pisarza Andre Lenoir p.t."Varsovie 1944" ukazała się w druku.W przedmowie Georges'a Rigassi czytamy:"Ludzkość okryje się hańbą,jeśli kraj który wszystko poświęcił dla honoru i wolności,jeszcze raz padnie ofiarą brutalnej siły."

MECZ BOKSERSKI Polska-Szwecja odbędzie się 15.XII.w Eriksdalshallen w Stockholmie.Skład ekipy polskiej:Grzywocz,Janowczyk,Antkiewicz,Sowiński,Olejnik,Kolczyński,Szymura i Klimek.

PROCES RAVENSBRUCKI

Dnia 3 grudnia rozpoczął się w Hamburgu proces, który będzie zadośćuczynieniem za krzywdy 150.000 więźniarek Ravensbrücku. Przed sądem stanęli m.inn. 24-o letnia Teodora Binz, Oberaufsehérka, Schutzhaftlagerführer Schwarzhuber, naczelny lekarz dr. Treite, dwie więźniarki, które były na usługach Niemców: Carmen Mory i Niemka von Skene oraz Aufseherki i SS-mani obozowi.

Jak donosi radio Hamburg, w procesie tym oskarżony był również komendant obozu Fritz Suhren oraz szef Arbeitseinsatz Hans Pflaum. Przebywali oni wraz z 8500 znanymi nazistami w obozie Neuengamme - w tymsamym obozie, w którym tysiące więźniów politycznych zginęło z rąk hitlerowskich. Suhrenowi i Pflaumowi udało się jednak zbiec z obozu i pościg nie dał narazie rezultatu. Są poszalki, że za tą ucieczką kryje się szeroko zakrojona tajna organizacja nazistowska. Ustalono, że wmieszymi są w nią strażnicy obozowi-Niemcy oraz grabarz miejscowy. Trudno powstrzymać się od refleksji, że ucieczka zbrodniarzy jest dowodem braku należytego nadzoru ze strony władz alianckich. A może tylko echem szeroko dziś propagowanej legendy o "dobrych Niemcach". W myśl tej legendy strażnikami w Neuengamme mianowano tych właśnie "dobrych Niemców", którzy swym towarzyszom ułatwili ucieczkę.

W procesie ravensbrückim zeznawać będą liczni świadkowie: m inn. Francuzka Odette Sanson, udekorowana ostatnio przez Króla Angielskiego wysokim odznaczeniem za zasługi wojenne oraz Norweżka Sylvia Salvesen. Na zaproszenie władz angielskich wyjechały ze Szwecji do Hamburga celem złożenia zeznań w procesie dwie Polki: p. Helena Dziedzicka, pracowniczka Polskiego Instytutu Zródłowego w Lund oraz p. Zofia Sokólska, t.zw. "królik", t.j. według nomenklatury obozowej osoba poddana operacji doświadczalnej. Pozatym przybędą na proces p. Piasecka i Iwańska z Francji oraz p. Lanckorońska z Rzymu.

Powołano również jako świadka Niemkę Gerdę Schröder, która pracowała w obozie jako t.zw. "Graue Schwester". Wg. oświadczenia p. Salvesen, Schröder była przymusowo zmobilizowana i przydzielona do obozowego revieru przez władze SS. Posiada jednak duże zasługi w ratowaniu od śmierci więźniarek, zwłaszcza Norweżek. W porównaniu z innymi "siostrami" Schröder była istotnie bardziej ludzka, niemniej trudno pogodzić się z aureolą zasługi, którą się dziś otacza osoby "przymusowo" pracujące w organizacjach i instytucjach nazistowskich. Sądzić należy, że ławy świadków w tym procesie przeznaczone być winny wyłącznie dla ofiar, a nie dla kolaborantów. P. Salveson twierdzi, jak podaje pewne pismo norweskie, iż oskarżony dr. Treite nie brał udziału w operacjach doświadczalnych. Oświadczenie to mija się z prawdą. Dr. Treite nie brał udziału w operacjach "króliczych", lecz sporadycznie przeprowadzał zabiegi eksperymentalne. Jeszcze w r. 1945 dokonał na pewnej Rosjance astmatyczce doświadczenia, przeszczepiając jej nadnercze wyjęte Polce chorej na epilepsję. Operacja ta nie dała żadnego rezultatu.

Stanowisko p. Salvesen w odniesieniu do niemieckich władz obozowych jest tym bardziej przykre, ponieważ dowodzi, że miazmaty tezy o "dobrych Niemcach" przesiąknęły nietylko do ludzi, którym bestialstwa hitlerowskie znane są jedynie z filmu, lecz do samych ofiar niemieckiego barbarzyństwa. Ci, którzy przeszli przez piekło obozów powinni wiedzieć, że w kacetach nie było "dobrych Niemców", że nawet te Niemki, które nosiły häftlingowskie pasiaki prawie bez wyjątku wysługiwały się swym aprawcom, że w donosicielstwie celowały nie zielone winkle, ale przedewszystkim uświadomione politycznie niemieckie komunistki, a rzadkie wypadki przychylności ze strony poszczególnych SS-manów czy Aufseherek lub "Schwester" dyktowane były nietyle chęcią służenia dobrej sprawie, co obawą o własną skórę przed zbliżającą się klęską.

Odpowiedź ludziom, którzy probują rehabilitować naród niemiecki dał jedyny bodaj Niemiec, który miał odwagę odsłonić prawdziwe oblicze swego narodu Fr.W. Foerster, mówiąc: "Hitler zdemaskował Niemcy".

POMOC UNRRA DLA POLSKI

W skonfiskowanym przez cenzurę referacie Mikołajczyka, wygłoszonym na Radzie Naczelnej PSL przytoczone zostały dane dotyczące pomocy UNRRA dla Polski. Instytucja ta wprowadziła do Polski 474,5 miliona dolarów, co stanowi 4-5 krotną wartość obecnego budżetu państwowego. Żaden rząd niepodległej Polski nie miał do dyspozycji w formie bezzwrotnej takich kredytów. W zestawieniu rocznym UNRRA podano, że pomoc dla Polski wynosi 19 dolarów 70 centów na głowę. Stanowi to ok. 160 zł. przedwojennych na obywatela, a w wartości dzisiejszej 6000 zł. Na rodzinę wyniesie: 7.500 zł. co się równa dwunięsięcznym zarobkom robotnika. Mikołajczyk stwierdził, że nie chcąc zaszkodzić dalszym dostawom, nie podnosił sprawy nieprawidłowego rozdziału towarów UNRRA.

PRZGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Sowiecki projekt rozbrojenia

Prasa i radio sowieckie trąbią obecnie na cały świat o przodującej roli Sowietów w walce o pokój. Istotnie Sowiety zaskoczyły świat w czasie trwających obrad ONZ, występując z wnioskiem o powszechne rozbrojenie i wprowadzenie międzynarodowej kontroli zbrojeń, która miałaby być powierzona Radzie Bezpieczeństwa. Ponieważ jednak wielkie mocarstwa we wszystkich organach ONZ korzystają z prawa veta, organ takiej kontroli w ramach ONZ nie miałby praktycznego znaczenia, gdyż wskutek prawa veta każde mocarstwo mogłoby sparaliżować kontrolę. Obie sprawy: kontrola zbrojeń i pravo veta są ściśle ze sobą związane, a rozbrojenie w razie trwania obecnego statutu ONZ stałoby się iluzją zależną od dobrej woli mocarstw. Sowiety jednak mimo dobrze prowadzonej gry pozorów ignorują zupełnie związek między tymi dwoma zagadnieniami i nie chcą dopuścić do dyskusji nad przywilejem veta. W tych warunkach demonstrowanie sowieckich aspiracyj pokojowych jest czystym blufem obliczonym na łatwowierność ludzi czułych na efekty czysto propagandowe.

W czasie debat delegaci angielski i amerykański domagali się rozciągnięcia międzynarodowej kontroli nietylko nad doświadczeniami atomowymi lecz również poddania jej wszelkiej nowej broni. "Istnieją niebezpieczniejsze środki zniszczenia niż bomba atomowa, których nazwa nie padła w tutejszych debatach" - oświadczył delegat angielski Shawcross, a delegat amerykański domagał się zniesienia prawa veta w istytucji powołanej do kontroli.

Strejk węglowy w USA

Strejk węglowy w USA trwa nadal i wywołał już bezrobocie obejmujące ok. 1 miliona robotników. Rząd amerykański robi wszelkie wysiłki, by przełamać upór organizacji strejkowej i doprowadzić do porozumienia z górnikami.

Brak węgla w Sowietach

W Sowietach strejki są wprawdzie zabronione i traktowane jako zdrada stanu, niemniej istnieje również katastrofalny brak węgla, który przy pełnym zatrudnieniu zagraża spadkiem produkcji przemysłowej. i niewykonaniem pięciolatki. Prasa sowiecka pisze, iż przyczyną spadku produkcji węgla jest ubytek wykwalifikowanych sił roboczych i zastąpienie ich siłami niewykwalifikowanymi. Jest to, jak się wydaje nietylko skutek wojny, ale systemu masowej pracy niewolniczej więźniów politycznych w przemyśle, górnictwie i innych branżach. Konsekwencją tego systemu jest spadek kwalifikacji sił roboczych, a co zatym idzie - spadek produkcji.

Anglo-amerykański alians wojskowy?

Londyński dziennik komunistyczny Daily Worker zamieścił wiadomość iż toczą się rokowania w sprawie zawarcia aliansu wojskowego angielsko-amerykańskiego, który ma wejść w życie w chwili, gdy obecny min. marynarki Alexander zostanie ministrem obrony narodowej. Alians przewidziany jest na 10 lat. Uzbrojenie armii angielskiej i amerykańskiej ma być ujednostajnione, a Ameryka ma zaopatrywać Anglię w sprzęt wojskowy.

Działania wojenne w Grecji

Walki koncentrują się obecnie w zach. Macedonii. Jak się wydaje, Tito ma zamiar naśladować metody Sowietów w północnym Azarbejdżanie i utworzyć w zachodniej Macedonii nowy twór państwowy o ludności głównie słowiańskiej, któryby wzbogacił kolekcję pupilów Kremla. Rząd Grecki wystąpił do W. Brytanii z prośbą o pomoc wojskową. Brytyjski marsz. Montgomerry przybył do Aten.

KRONIKA SZWEDZKA

Ratyfikacja układu handlowego sowiecko-szwedzkiego wywołała falę życzliwości dla Szwecji w ZSSR. Jak twierdzi komentator radiowy Rysakow układ ten stanowi wzór dla innych umów, które mają zawrzeć Sowiety. Rysakow nie ukrywa, że polityczne następstwa umowy są dla Sowietów ważniejsze nawet niż skutki ekonomiczne.

Minister Skarbu Wigfors wystąpił z projektem nowej ordynacji podatkowej. Dochody roczne ponad 15.000 kor. będą obciążone znacznie więcej, a najniższe kategorie dochodów mniej niż dotychczas. Projekt przewiduje znaczne podwyższenie podatku spadkowego. Nowa ordynacja wpłynie niewątpliwie na osłabienie tempa prywatnej przedsiębiorczości w Szwecji.

Poseł szwedzki w Moskwie, Höglof zostal odwołany. Prasa wyraża przypuszczenie, iż pozostaje to w związku ze sprawą zaginięcia w Budapeszcie w r. 1945 dyplomaty szwedzkiego Wallenberga, który ma się rzekomo znajdować w jednym z obozów koncentracyjnych w Rosji. Sprawa ta była ostatnio przedmiotem interpelacji parlamentarnej, w której domagano się od rządu energiczniejszej akcji w kierunku ustalenia losu Wallenberga. Dotychczas zdołano jedynie ustalić, iż dyplomata szwedzki znajdował się "pod opieką" władz sowieckich.

AKADEMIA LISTOPADOWA

Rocznicę powstania listopadowego uczciła Polonia stockholmska Akademią, która odbyła się w lokalu Klubu Polskiego. W części koncertowej wzięli udział: p.p. Hanna Nowacka, Zygmunt Rosada i Helenka Suchecka /deklamacja/ oraz p.Stella Klimaszewska /fortepian/. Red.Norwid-Nowacki wygłosił referat, w którym przeprowadził porównanie między chwilą bieżącą a okresem r.1830. Akademię zagaił red.Winiarski przemówieniem, które drukujemy poniżej w streszczeniu.

NAUCZYCIELE RZEKOMEGO ROZSĄDKU

Męką w piekle jest beznadziejność;
My jesteśmy potępieńcami nadziei.
Claudel

Fakt, że zbieramy się w rocznicę powstań jest dowodem naszego wspaniałego nierozsądku. Przecież wszystkie powstania były bitwami, w których przegraliśmy - Insurekcja i listopad 1830, styczeń 1863 i wiosna ludów 1848, i 1905 i wreszcie w naszym pokoleniu -Warszawa.

A jednak, w rocznicę jak dzisiaj, nie schodzimy się by opłakiwać klęskę. Mamy wewnętrzną świadomość prawdy, że krew przelewana od pięciu pokoleń nie jest daremna i czujemy się uprawnieni do dumy z tego, co świat XX wieku nazywa szaleństwem. Mówią nam: realizm. Przypominają: trzeźwość polityczna. Powtarzają nam: realizm dążeń. Podsuwają przed oczy interes gospodarczy, każą rachować siłę polityczną i wojskową. Siła, siła. Siła?

Czy mamy słuchać tych nauczycieli rzekomego rozsądku? Czy pokazali nam oni w praktycznym zastosowaniu zbawienne skutki, które sprowadza ich metoda, czy istotnie osiągnęli dobre rezultaty? Mówią nam - bądźcie materialistami jak my - a osiągnięcie to samo. I cóż osiągnęli?

Materializm wieku 19-go doprowadził wprawdzie ludzi cywilizowanych do możliwości dobrobytu, które pozwalają nudzić się z komfortem; doprowadził jednak również do dwóch wojen i szykuje trzecią rzeź. Okazuje się, że to oni są szaleni i gotują zgubę sobie i innym. Czy mamy więc słuchać ich, którzy sami zabrnęli w zaułki samounicestwienia ? Mamy się wstydzić, że jesteśmy inni, że reagujemy inaczej, że nie naśladujemy tych "trzeźwych" narodów, których budowle okazały się papierowymi domkami, rozpadającymi się w nicość wtedy, gdy chce się ustawić jeszcze jedną kondygnację z chłodnych i śliskich kart rozsądku ?

Materialistyczne pojmowanie dziejów usiłuje w nas wmówić, że przyczyny wszelkich zjawisk w społeczeństwie są natury gospodarczej. Przez swą prostotę, ba prostactwo myślowe - materializm stał się nagminną chorobą poprzedniego pokolenia. Chęć wyjaśnienia przemian ludzkiego współżycia przyczynami gospodarczemi przypomina rozumowanie owego puzonisty w orkiestrze, który twierdził, że w symfonii Bethowena jego instrument jest najważniejszy, że budowa całego dzieła jest zależna od jego partii muzycznej i że bez puzonu symfonia przestała by być symfonią.

Puzonista ma rację - tylko że nie jest on jedynym elementem w orkiestrze i obok niego jest wiele innych równorzędnych czynników. Podobnie też nie powinno się wyjaśniać historii ludzkości z punktu widzenia puzonisty, choć oczywiście można to zrobić, bo przecież jego logice nic zarzucić nie można. Taka logika?

Wszystkie nasze powstania były pozornie sprzeczne z logiką. Przyczynami ekonomicznemi możnaby z pewnym nakładem fantazji wytłómaczyć je ex post - ale napewno zespół przyczyn, który powstania wywołał, był zna-

cznie szerszy, niż t.zw.stosunki produkcji. Nikt nie kalkulował powstań na zimno - były koniecznością elementarną, były odruchem mądrości serc. Były wyrazem polskiego pojmowania świata, płynęły z charakteru narodu. Były dążeniem ku dobru w walce ze złem. I dlatego, kto wie, czy nasze romantyczne szaleństwo, historia naszych powstań i walk, posłuszeństwo nakazowi instynktu narodowego i stale powtarzana odnowa kapitulacji wobec chwilowych koniunktur - nie zawiera więcej prawdziwej mądrości, niż to, co nam radzi trzeźwo, materialistycznie rozumujący mózg - ten sam mózg, który wyprudukował wspaniały samolot o napędzie rakietowym, płynący przez stratosferę z szybnością dźwięku, samolot, z którego komfortowej kabiny może lada chwila spaść superatomowa ultrabomba. Spadnie i ziemia rozbryźnie się w międzygwiezdny rój zczerniałych martwych meteorytów.

Jeśli taka jest mądrość świata i taką nam radzi drogę - to my jej nie chcemy.

Zdaję sobie sprawę, że to rozumowanie"à rebours" nie jest bez zarzutu. Dowiodłem jedynie, że ci którzy chcą nas uczyć - nie mają racji - ale nie dowiodłem, że nasza droga jest słuszna. Dlatego powiedziałem: Kto wie? - W każdym razie jesteśmy pewni, że droga materialnej cywilizacji, której rezultatem są Monachium i Katyń, Oświęcim i Starobielsk, krematoria i Hiroszima, Jałta i D.P. - nie jest drogą mądrości. Bez sięgania do filozoficznych głębi, a tylko z punktu widzenia codzienności i jej dążeń - postawa nasza jest jasna: Każdy człowiek pragnie dwóch rzeczy: wolności i chleba. Od stu lat ludzkość uwierzyła teorii, że przede wszystkiem należy zapewnić chleb - a wolność przyjdzie sama. Okazało się, że w ten sposób można wprawdzie zdobyć chleb, lecz jedynie kosztem wolności, a być może kosztem istnienia wogóle.

Polak nierozsądny, Polak szalony, Polak uparty - na tę wymianę nie poszedł, chce mieć wolność i chce mieć chleb, ale przedewszystkiem wolność, wolność, wolność!

MARTYROLOGIA ADWOKATURY POLSKIEJ

Staraniem Warszawskiej Rady Adwokackiej odbyła się w Warszawie akademia ku uczczeniu pamięci adwokatów, którzy zginęli w walce z niemieckim okupantem. Na ogólną liczbę 2136 adwokatów apelacji warszawskiej straciło życie w okresie okupacji niemieckiej 1200 członków palestry. Gehenna adwokatury rozpoczęła się od momentu, gdy komisarz Rady, Niemiec, adokat Wendorf zażądał od członków Rady opinii w sprawie skreślenia z listy adwokatów - Żydów. Na 17-tu członków Rady - 16 wypowiedziało się przeciw temu zarządzeniu. Od tej chwili rozpoczyna się prześladowanie palestry, mianowana jest rada komisaryczna a najwybitniejsi polscy adwokaci skreśleni są z listy.

W r.1940 ma miejsce pierwsza "masówka" w lokalu stołówki Związku Adwokatów Polskich, której ofiarą pada 70 adwokatów. Wszyscy aresztowani giną śmiercią męczeńską. W kilka miesięcy później następuje aresztowanie w jednym dniu 100 adwokatów warszawskich, z których zaledwie paru ratuje się z obozów. Niezależnie od tego trwają aresztowania indywidualne prawników, których Niemcy uważają za najniebezpieczniejszy dla siebie element wśród inteligencji polskiej.

Trudno wymienić wszystkie nazwiska poległych - nasuwają się jednak sylwetki najbardziej zasłużonych: dziekana L.Nowodworskiego ministra Sprawiedliwości pierwszego rządu podziemnego, b.dziekana S.Urbanowicza, członków Rady: M.Rudzińskiego i M.Borzęckiego,wicedziekana Swięcickiego -wielkiego cywilisty, S.Szczepańskiego,- genialnego oratora L.Berensona, a z młodszej generacji: S.Krzywoszewskiego, Ujazdowskiego, S.Niebudka, Z. Szultzowej, J.Noska, E.Wojciechowskiego, S.Peszyńskiego, E.Dmowskiego- jednych rozstrzelanych na ulicach stolicy, drugich powieszonych lub zakatowanych w obozach, innych zmarłych śmiercią żołnierza, jeszcze innych zamęczonych w "ghecie".

Akademię zagaił obecny dziekan warszawskiej Rady Adwokackiej - adwokat Kulczycki. Do prezydium weszli adokaci: Wiewiórska, Korboński, Maślanko, Koziołkiewicz i inni. Przemawiali adwokat Stopnicki, b.dziekan Janczewski i adwokat Jarosz.

Prawnicy polscy na emigracji łączą się w tym akcie żałoby z palestrą krajową. Niemniej do słów wypowiedzianych przez ludzi, którym usta knebluje cenzura, wolno prawnikom - emigrantom dorzucić stwierdzenie, że walka w której zginęli koledzy nie jest zakończona, a sprawiedliwość i prawo, które było celem tej walki zostało pogwałcone i wypaczone. Reżim gotuje palestrze nowe tragiczne niespodzianki. Projektowana reforma sądownictwa, idąc śladami ustrojów faszystowskich przewiduje całkowite uzależnienie instytucji obrońcy od sądu. Adwokat na według tego projektu, narówni z oskarżonym obowiązek mówienia prawdy na rozprawie - w przeciwnym razie grozi mu odpowiedzialność karna. Przekreśla to zasadę swobody obrony, przyjętej przez cały świat cywilizowany. Już dziś sądownictwo karne w Polsce de facto upodobniło się do sowieckiego. Obecnie po wprowadzeniu metod inkwizycji - stanie się to de jure.

Jeśli palestra polska nie ugnie się przed tym zamachem na jej podstawowe prawa - czeka ją nowa martyrologia.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

TYDZIEŃ WIĘŹNIA POLITYCZNEGO odbył się w Warszawie. Tydzień rozpoczął się nabożeństwem na gruzach Pawiaka, po którym uformował się pochód ze sztandarami przypominającymi pasiaste mundury häftlingowskie. Akademia w Teatrze Polskim zgromadziła liczne zastępy b.więźniów politycznych.

PROCES 12 członków "Organizacji Polskiej" i NSZ toczy się w więzieniu mokotowskim. Wśród oskarżonych jest szereg wyższych oficerów oraz żona Komendanta Głównego NSZ, Stefania Broniewska. Bronią adwokaci: Niedzielski, Rettinger i inn.

W PROCESIE "GORALLENVOLKU" zapadł wyrok skazujący oskarżonych na kary więzienia od lat 3 do 15-u.

W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ POGROMU KIELECKIEGO skazanych zostało na więzienie dalszych 9 osób, wśród nich dwu funkcjonariuszy policji. Szef "Bezpieki" kieleckiej oczekuje w więzieniu na rozprawę. Oskarżony on jest o "zaniedbanie swych obowiązków". Korespondent "Manchester Guardian" donosi, że sprawozdanie z procesu nie zostało dopuszczone do prasy, wyrok nie był ogłoszony w dziennikach, co uprawnia do wniosku, że policja ponosi część odpowiedzialności za tragiczne wydarzenia kieleckie.

14 RZECZOZNAWCÓW zeznawać będzie w procesie gub. Fischera. Opinię prawną wydadzą prof. Grzybowski i Wachholz. Na temat szkolnictwa wypowie się wicemin. Krasłowska, na tematy ekonomiczne - Lipiński, Jastrzębowski, Klarner, Ugniewski, Szulc. Na temat zniszczeń kultury polskiej: dyr. Lorenz. Na temat zrujnowania Warszawy - Lachert i Piotrowski. Sprawy zdrowotne przedstawi prof. Olbrycht, opiekę społ - ks. Lewandowicz, zagadnienie PCK - Lachert i martyrologię Uniwersytetu warszawskiego - prof. Pieńkowski.

ZA ODMOWĘ ZŁOŻENIA ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH aresztowani zostali rolnicy pow. Ostrów Maz. i Płońsk. W pow. Ostrów Maz. aresztowano 7, a w pow. płońskim ośmiu rolników.

ILOŚĆ ULOTEK PROPAGANDOWYCH w okresie wyborów ma być ograniczona wobec braku papieru. Łatwo przewidzieć, że ograniczenia te dotkną w pierwszym rzędzie opozycję.

PROCES OŚWIĘCIMSKI odbędzie się w dwu etapach. W pierwszym procesie oskarżony będzie komendant obozu Hoess i kilku jego towarzyszy. W drugim zasiądzie na ławie oskarżonych ponad 300 członków załogi oświęcimskiej, w tej liczbie sekretarka komendanta Maria Mandel, która uprzednio była Oberaufseherką w Ravensbrück. Maria Mandel znana była jako wybitna sportsmenka i lotniczka niemiecka i zgłosiła się ochotniczo do służby w obozach koncentracyjnych. Dorobiła się ona w czasie tej "kariery" dużego majątku na zagrabionych swym ofiarom kosztownościach.

WYDANI ZOSTALI władzom warszawskim: b. szef policji gdańskiej gen. Walter Stein, szef policji w Łodzi gen. Kuuk, b. nacz. dep. spr. wewn. G.G. dr. Sievert, szef dep. gosp. dr. Brandt oraz dr. Klindie oskarżony o prześladowanie kościoła protestanckiego w Polsce.

45 FABRYK "BIMBRU" wykryła kontrola skarbowa w jednym dniu w Jabłonnie i okolicy. Fabryki te mieściły się przeważnie w dobrze zamaskowanych bunkrach, pozostawionych tam przez Niemców. Niektóre "bimbrownie" były nawet zelektryfikowane. Jak obliczono, jeden tylko właściciel potajemnej gorzelni, urzędnik pocztowy zarabiał na swym procederze ok. miliona zł. miesięcznie. Trudno ustalić wiele jeszcze takich fabryk mieści się wśród pól minowych, do których prowadzą ścieżki znane jedynie wtajemniczonym. Pierwsze auto wiozące aresztowanych właścicieli gorzelni zostało odbite przez wspólników.

BOGATE ZŁOŻA URANU znajdują się w Krzyżatce k.Jeleniej Góry.Złoża te były eksploatowane przez Niemców,obecnie władze naprawiają uszkodzenia kopalni.

FABRYKA BENZYNY SYNTETYCZNEJ w Oświęcimiu jest w budowie.

50.000 SAMOCHODÓW zarejestrowanych jest w Polsce.Znaczna część pochodzi z demobilu niemieckiego.Polska produkcja samochodowa rozpocząć się ma dopiero w r.1948.

9 STOCZNI posiada obecnie Polska:4 w Gdańsku,2 w Gdyni,2 w Szczecinie i 1 w Elblągu.

RADIOSTACJA RASZYŃSKA otrzymała nazwę radiostacji im.Mieczysława Niedziałkowskiego.Na forcie mokotowskim uruchomioną nową radiostację,któ ra nadawać będzie audycje,jako Warszawa II.Radiostacja ta otrzymała nazwę radiostacji im.Stefana Starzyńskiego.

STUDENCI POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ,którzy wzięli udział w manifestacji politycznej PSL w Gliwicach otrzymali od rektora Kuczewskiego,członka PPR pismo z zarzutem,że przekroczyli .... art.17 rozporządzenia MWR i OP. o stowarzyszeniach akademickich z 30.IV.1933!Jest to słynna ustawa Jędrzejewiczowska,która znów odżywa jako nowe narzędzie politycznego teroru.

UNIWERSYTET LUDOWY im.Wincentego Witosa powstał w Wierzchosławicach.

PLAC NAPOLEONA po odbudowie ma być siedzibą banków i instytucyj kredytowych.Prowadzone są badania,czy gmach Prudentialu może być odbudowany.

PREZESEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO został prof.Sierpiński.Wiceprezesem prof.Antoniewicz,do zarządu weszli:prof.J.Krzyżanowski, K.Kuratowski i W.Lampe.

32 TEATRY i 6 teatrzyków rewiowych istnieje obecnie w Polsce.

ZWIĄZEK FARMACEUTÓW przystąpił do odbudowy domu dawnej Izby Aptekarskiej przy ul.Długiej 16 w Warszawie.

DOŚWIADCZENIA mające na celu wyprawę skór rybich,prowadzoną już na dużą skalę w Szwecji i Niemczech rozpoczęło Morskie Laboratorium Rybackie w Gdyni.

LUCYNA MESSAL,popularna artystka operetkowa obchodziła 50-o lecie swej pracy scenicznej.

ZW.NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO otrzymał do swej dyspozycji pałac po magnackiej rodzinie niemieckiej von Waldow w ziemi Lubuskiej.W pałacu tym będzie zorganizowane gimnazjum z internatem dla sierot po nauczycielach.

MIĘDZY GDYNIĄ i Gdańskiem będzie wybudowana nowa szosa,gdyż dotychczasowa jest nadmiernie obciążona.

TRYPTYK GDAŃSKI wykonany przez uczniów Wita Stwosza przeniesiony został do Muzeum w Oliwie,gdzie są przeprowadzane nad nim prace remontowe.

PLANOWANY KANAŁ GDAŃSK-ELBLĄG pozwoli na wprowadzanie do portu elbląskiego statków pełnomorskich.

W SPALE ma być wkrótce otwarta Państwowa Szkoła Gospodarcza.

OBRAZY mistrza Canaletto z zamku królewskiego w Warszawie ocalały i zostały umieszczone w Muzeum Narodowym.

DOM AKADEMICKI przy pl.Narutowicza w Warszawie zostanie do stycznia całkowicie przekazany studentom.

TRANSPORT EGZOTYCZNYCH SUROWCÓW LECZNICZYCH nadszedł do Gdyni.Polska eksportuje zioła lecznicze do Anglii.

STRATY WOJENNE POLSKI w zakresie firm wydawniczych sięgają 98%, w księgarniach - 85%,w wypożyczalniach - 90%,w bibliotekach publicznych - 85%,w bibliotekach prywatnych - 70%.

70% SZKÓŁ będzie zimą nieczynnych z braku opału,jak podaje warszawski "Robotnik" w korespondencji z Lublina.

WIADOMOŚCI LOKALNE

ZARZĄD ZWIĄZKU POLAKÓW okr.Göteborg zawiadamia,że w dn.22 grudnia o godz.20-ej odbędzie się w świetlicy przy Fogelsbergsgatan KAWA w celu dania możności Rodakom wzajemnego zapoznania się.Wstęp bezpłatny.Osoby pragnące wziąć udział proszone są zawiadomić listownie p.N.Wierzbicką, Viktoriagat.34,Göteborg.

Związek Polaków okr.Göteborg uruchomił bibliotekę złożoną z kilkuset tomów.Rodacy zamieszkali na terenie Göteborg-Bohuslän,Alvborgslän, Hallandslän,Skarborgslän i Värmlandslän pragnący korzystać z czytelni proszeni są o skomunikowanie się z bibliotekarką,p.N.Wierzbicką,Viktoriagat. 34,Göteborg.

+

Dr.med.Zawadzkiego oraz prof.dr.Starkusa,którzy przebywali w obozie Stutthof poszukuje Józef Rek,Gustavsgat.7,Göteborg.

+

Album polski,zawierający 10 pocztówek,jako upominek gwiazdkowy. Cena 1,50 kor. Łatwa metoda języka angielskiego w 2 częściach (ścisła wymowa i akcent) Cena 4 kor.Wysyła J.Raykowski,Jungfrugatan 22,Stockholm.

N.13 Stockholm, dn.5 grudnia 1946r.

W Rzymie ukazała się książka Marty Rudzkiej p.t."W domu niewoli". Zawiera ona wspomnienia z tragicznych przeżyć w odległych rejonach Rosji Sowieckiej, dokąd autorka została deportowana ze Lwowa w r.1939.

Oto kilka ustępów tej książki, w których opisane jest codzienne życie wygnańców w sowieckim kołchozie.

Nie wiem czemu to przypisać, że od samego początku byłyśmy w kołchozie na wyjątkowych jakby prawach. Czy dlatego, że nie miałyśmy tu zostać na zawsze, czy dlatego, że Helena była taka odważna, zadziorna i nieustępliwa? Nie wiem. To pewne jednak, że patrzono tu na naszą pracę przez palce i że wymagana od nas norma był o wiele niższa, od normy obowiązującej ludność tutejszą.

Wiemy, że prócz nas są tu jeszcze jacyś mężczyźni, ale nie mamy z nimi żadnej styczności. Jedna Helena widuje ich czasem w kantorze, czy w magazynie. Jest kilku Polaków, czekających tu zmiłowania Bożego - czyli dostania się do wojska - i kilkudziesięciu Węgrów i Rumunów, przywiezionych tu do pracy z łagrów.

Nie mam pojęcia, jak wygląda w Stalininie praca na wiosnę, w lecie czy jesieni. Widziałam tylko zimową.

Stalinin uprawia wyłącznie prawie bawełnę. Bo taka tu moda w Rosji. W danym okręgu wolno uprawiać to tylko, co któremu ogólny plan gospodarki rolnej całego kraju przeznaczy i narzuci. Wszystkie południowe republiki mają rozkaz uprawiania tego, co się w północnych uprawiać nie da. Nie można zaprzeczyć, że na to napewne pewien sens. Ale dlaczego nie wolno im - dla własnego użytku tylko - uprawiać po trochu i tego także, co by im zapewniło wyżywienie? Dlaczego sztucznie uzależniać całe południe od dostaw zboża z północy? I przy tych obłąkanych odległościach zwłaszcza! Dlaczego? - potem już zrozumiałam dlaczego.... To bardzo chytrze i celowo pomyślane wszystko. Gdyby każda rodzina miała tutaj prawo zasiać sobie obok chaty łanik choćby jakiegokolwiek zboża - któżby ją potem zmusił do forsownej pracy, do jakiej zmusić ją może głód i świadomość, że tylko codzienne odwalenie normy zapewni jej tych parę garści otrzymywanego z kantoru ziarna?

Zależnie od wyrobionej, czy nie wyrobionej normy, kantor wydaje dziennie po ćwierć kilo zboża na osobę. Czasem jest to jęczmień, czasem owies lub dżugara - nieznany u nas gatunek grubo ziarnistego, białego prosa, rosnącego w suchych, szklistych kiściach - kiedy indziej zwykłe proso, najrzadziej pszenica. Prócz tego, w czasie kiedyśmy tam były, wydawali jeszcze po jednej rzepie dziennie. Mięso jest na kołchozie taką rzadkością, że mówi się potem..." To było wtedy, kiedy wydawali gusz" - albo "To było właśnie po wydaniu guszu..." Epokowe wprost zdarzenie! Coś jeszcze działo się w związku z mlekiem. Jakichś kusych parę litrów rozdzielał kantor dziennie między ludzi, ale nie codzień i nie wszystkim. Zdaje mi się, że pierwszeństwo miały te chaty, w których skwierczał noworodek, ale mówię to raczej na własny domysł, bo się nam nigdy nie udało wypenetrować dokładnie, jak się w istocie przedstawia rozdział tego mleka. My dostałyśmy je dwa razy w ciągu trzech miesięcy. Po szklance na każdą.

To jedno pewne, że ludzie są tu stale głodni. Zagadnienie: co będziemy jeść i co kantor wyda: arpahon, burdoj czy arzak - jest jedynym tematem, roztrząsanym na wszystkie tony w czasie pracy, po pracy i przed pracą.

W czasie trzech miesięcy miałam sposobność przyjrzenia się z bliska i dokładnie życiu takiej uszczęśliwionej przez obecny ustrój bezbronnej, uzbeckiej wsi.

Ludzie są tu własnością kołchozu. Najstraszliwsza pańszczyzna, jaką zna świat, wyciska z nich ostatnie siły w ogólnej, przymusowej pracy dla Sojuzu, w bezwzględnej , niewolniczej uległości i nieustannym lęku. Wszyscy - prócz małych dzieci i zupełnie zniedołężniałych starców - pracują tu tak, jak nie wyobrażałam sobie, że człowiek może wogóle pracować. Rzecz staje się tym mniej zrozumiała, kiedy sobie człowiek przypomni, jak taki kołchoz żywi swoich niewolników.

Zresztą tutejsi ludzie są naprawdę dla nas poczciwi. Nawet ci z kantoru, którzy najbardziej jeszcze trącą Rosją. Mówią już nieźle po rosyjsku, nie noszą szarawarów tylko fufajki i wysokie buty. Jeden tirpak został im jeszcze z dawnego, miejscowego ubioru. Z urzędu gadają też często o Sojuzie i Stalinie. A mimo tego nie wyczuwamy wcale owej niechęci - wzajemnej zresztą - z którą spotykaliśmy się stale ze strony rdzennych Rosjan.

Prawdą i to, że choć w zasadzie nie odnawiają nam dziennej porcji ziarna, trzeba ją codzień na nowo wydębiać. To trudno. Taki już tu obyczaj. Magazynier mówi zawsze, że nie ma, a kantor zawsze, że się nie należy. Toteż wydobycie tych paru garści ziarna zabierało Helenie moc czasu i kosztowało ją dużo zdrowia.

- -

Trudno komuś opowiedzieć głód. Trudno odtworzyć słowami tę zimną, ssącą, dotkliwą pustkę, którą się nosi w sobie. W sobie? Nie. Źle mówię. Siebie wtedy nie ma. Jest tylko głód, a dokoła niego jakieś zziębnięte, bezsilne, śpiące coś, które strasznie trudno zmusić do jakiegokolwiek wysiłku słowa, myśli. Człowiek zwinąłby się w kłębek i spał. A kiedy naprawdę zaśnie, śni mu się jedzenie. Samo jedzenie. Nieodmiennie jedzenie. I żeby choć śnił, że je. Gdzie tam! Widzi tylko całe stosy przeróżnych pyszności, lady sklepowe zawalone pieczywem i słodyczami, filiżanki pełne dymiącej kawy, czy czekolady, owoce, cukierki, ciastka. I tyle tego, że na potem o czym mówić rano. Zatem znowu mówiny o jedzeniu. Łapiemy się wreszcie na tem, ze każda z nas tylko o jedzeniu myśli. Wszystko dokoła nas wydaje się nam podobne do czegoś, co by można zjeść. Kostka mydła przypomina nam miękisz chleba. Bydyle płachty mają kolor czekolady. Zbrązowiała od dymu i starości mata, podtrzymująca wraz z belkami gliniany sufit naszej "kibitki", jest zabójczo podobna do słonych precelków Gurgula, tych chrupkich, powleczonych szkliwem ciemnego wypieczenia. Mydliny to - bita śmietana. Szron to - cukier. Świeże ślady osła - to szpinak! Istna obsesja! Gdzie spojrzysz nic i nic, tylko jedzenie.

- -

Czasem przysiada się do nas Muslina. Pamiętam, jak pewnego wieczoru, po dość długim jakby wahaniu, zwróciła się do nas niespodzianie:

-Wy...wieryjuszczie - da?

-I cerkwie i meczety macie toże? I modlicie się Bogu, jak chcecie?

Nie umiem sobie zdać sprawy, co kryje się w tym pytaniu. Ironia? Niedowierzanie? Zazdrość?

-Pewnie, że się modlimy. A co? U was modlić się nie wolno?

-Boga niet... - padła zwięzła, natychmiastowa odpowiedź. W głosie jej pierwszy i jedyny raz - wtedy właśnie - usłyszałam nutę pewnej twardości, uporu, buntu...

...Biedna, mała Muslina! Myślę, że ten Bóg, który mimo całej komunistycznej propagandy, przecież jakoś potrafił ostać się w niebie - nie ją winił w tej chwili za tę twardość, upór i bunt, z jakim Mu odmawiała istnienia ...

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Dygasiński Adolf - Gody Życia, Światpol, Londyn 1945r. Estreicher Karol - Kraków miastem sztuki, Światpol, Londyn 1945. Kiersnowski Ryszard - Przygody trójki z Warszawy, Światpol, 1944. Kaden Bandrowski Jerzy - Miasto mojej matki, Instytut Literacki, Rzym, 1946. Kuncewiczowa Maria - Zmowa nieobecnych, Światpol , Londyn 1946. Kwiatkowski Jan - Komuniści w Polsce, Polski Instytut Wydawn. Bruksela 1946. Lechoń Jan - Historia o jednym chłopczyku, Światpol, Londyn 1946. Makuszyński Kornel - Rzeczy Wesołe, Światpol, Londyn 1946. Mickiewicz Adam - Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego, Rzym 1946. Norwid Cyprian - Laur Dojrzały, Światpol, Londyn , 1946. Prus Bolesław - Nowele Warszawskie, Londyn 1946. Sienkiewicz Henryk - Legiony, Rzym 1946, Instytut Literacki.

Powyższe książki oraz inne polskie wydawnictwa nabyć można w księgarni Löthman och Larsson, Karlavägen 60, Stockholm.

W tejsamej księgarni jest do nabycia wychodzący w Londynie tygodnik "Wiadomości".

+

Wkrótce ukaże się w Londynie gwiazdkowy ilustrowany numer miesięcznika "Przed świtem" z artykułami: A. Bogusławskiego, Jerzego Jur-Lerskiego, W. Jasińskiego, Z. Grabowskiego, M. Święcickiego, T. Terleckiego, Z. Nagórskiego, S. Zahorskiej, M. K. Dziewanowskiego, W. Nałęcza i inn.

OSTATNI PROTEST WINCENTEGO WITOSA.

W Nr.35 tygodnika "Wiadomości",ukazującego się w Londynie znajdujemy ciekawy artykuł Serwacego Dzierzby,odsłaniający nieznane szczegóły wysiłków sowieckich w kierunku pozyskania W.Witosa dla współpracy z komunistycznym reżimem w Polsce.Powyższy artykuł podajemy w wyjątkach.

"Pokazowy proces gen.Okulickiego poprzedzała inna nie mniej ciekawa "przygoda" historyczna Witosa.Tylko paru najbardziej zaufanych przyjaciół Witosa znało - i to pobieżnie - fragmenty tych wysiłków,jakie przedsiębrał Kreml,aby "drugi Kościuszko",chłop z Wierzchosławic stał się narzędziem politycznym Moskwy i jej pomazańcem...bo uległym prezydentem Rzeczpospolitej.

Najpierw dziwne i pełne zaskoczenia spotkanie w Pruszkowie.Do spacerującego po peronie działacza konspiracyjnego podchodzi wytworny pan.Rozmowa na pozór banalna:"-Pan Mierzwa,nieprawda?Wasz pseudonim brzmi jak następuje!..."Konsternacja - i dopiero po dłuższej chwili wahania dwu panów podaje sobie ręce.-"Jestem generałem sowieckim,mam polecenie swego rządu,aby rokować z przywódcami wszystkich dotychczasowych polskich partyj i ugrupowań konspiracyjnych w sprawie utworzenia nowego rządu.Trzeba,aby wspomniani przywódcy zebrali się na wspólną naradę i zadecydowali kogo wybiorą prezydentem Polski oraz kto ma wejść w skład nowego polskiego rządu.Rząd sowiecki nie będzie w tej sprawie ingerował ani też narzucał kandydatur - co więcej proponuje,by uczestnicy narady porozumieli się z rządem polskim w Londynie.W tym celu rząd sowiecki odda do rozporządzenia uczestników narady samolot..."Nieufny Mierzwa bąknął coś o gwarancjach osobistych.Generał sowiecki ujawnił wtedy pewne wzburzenie:"Jak można wątpić o szczerości,kiedy on,generał sowiecki wypowiedział już w imieniu Kremla swoje "czestnoje słowo?

Dalszy akt tej dramatycznej sprawy odegrał się w willi na krańcach Pruszkowa.Któregoś dnia w willi pruszkowskiej zaczęto dyskutować sprawy kandydatury nowego prezydenta Rzeczpospolitej.Przedstawiciele wszystkich partyj i wojska jednogłośnie oświadczyli się tam za kandydaturą Witosa. Z tą relacją dojechał jeszcze kurier do Krakowa.Następnego dnia długo i daremnie czekano na wieści z Pruszkowa.Kurier się nie zjawił.Raport,jaki w stosunkowo krótkim czasie dotarł do Krakowa brzmiał jasno:"Willę w Pruszkowie otoczył silny kordon sowieckiego wojska,przedostanie się do niej jest niemożliwe.Straże sowieckie rozrzucone w promieniu jednego kilometra".

O tym co się działo w Pruszkowie nie był jeszcze powiadomiony Witos, kiedy przed jego dom w Wierzchosławicach zajechała wytworna limuzyna,z której wysiadło dwu wojskowych dygnitarzy sowieckich.Po obcesowym "zdrawstwujtie",powiedziano Witosowi,że pojedzie z dygnitarzami.Ale przygarbiony chłop twardo i rezolutnie ze zwykłym sobie spokojem - odpowiedział krótko i obojętnie:"Nigdzie nie pojadę".Wtedy dwu gentlemanów sięgnęło po rewolwery. Lufy rewolwerów wyprowadzały Witosa z domu do sowieckiego samochodu.Dokąd chciano zawieźć wierzchosławickiego chłopa?Nikt o tym nie wiedział,na to pytanie nie odpowiedziano nawet samemu Witosowi.Musiała to być jakaś daleka podróż,bo trwała sześć dni i sześć nocy;dopiero po tym czasie zajechał tensam samochód z Witosem do Wierzchosławic.

Po powrocie Witos stał się jeszcze bardziej zamknięty w sobie,nawet wobec swych najbardziej zaufanych współpracowników i przyjaciół,których było i tak niewielu.Jedynie w przystępie wyjątkowego humoru rzucał pewne szczegóły ze swej "wycieczki" w nieznane i wtedy analizował dyplomację terroru i gwałtu,czyli jak mawiał:

-Kształtują nam rzeczpospolitą wasalną.Będą się bali chłopów,bo to przyszła rewolucja przeciwko uzurpatorom.Ogołocili nas już z jednej ręki i z jednej nogi,abyśmy chodzili jak kikut po świecie.

-Ale jak to było wówczas z tym wyjazdem?

Odpowiedź Witosa brzmiała:-Aaa...jechaliśmy tak kilka dni i kilka nocy,taka koszmarna podróż,wiadomo,reżyseria,zmęczenie i ta jazda i te pokazy i ciągłe dogadywanie pod moim adresem i wciąż tosamo:"Pan,jako przyszły prezydent Rzeczypospolitej Polskiej musi uznać potęgę naszego państwa,potęgę Rosji Sowieckiej!"

-Tak gadali do mnie ci w samochodzie - najpierw w drodze mi powiedziano,że jedziemy do Wieliczki,ale ciągle kłamali,kłamali tak długo,aż znaleźliśmy się przed więzieniem w Brześciu.Wtenczas nagle do naszego wozu zaczęły się dołączać inne samochody,było ich kilka. Dzisiaj już wiem, wtedy nie wiedziałem,że w tych samochodach byli ci wszyscy,którzy brali udział w naradach w Pruszkowie,ci którym zapewniano samolot do Londynu, a teraz wieziono ich do moskiewskiego więzienia,by wytoczyć im proces o działania dywersyjne - wobec świata nazywało się to sprawą gen.Okulickiego.

-Tam w Brześciu był pierwszy pokaz,jakieś preludium.Twierdzę,gdzie kiedyś przesiadywałem jako więzień,sznur samochodów objechał powoli,trzykrotnie.Może chciano grać na sentymencie wspomnień?A potem jazda dalej,nawet nie wiem kiedy,reszta samochodów odłączyła się od nas.Nie potrafię określić,

gdzie byłem:może pod Kijowem,może pod Charkowem czy w okolicach Mińska. W tych nieznanych mi okolicach wlepiono w moje oczy inną batalistyczną scenę. Jechaliśmy...a po obu szronach drogi widziałem - wojsko i jeszcze raz wojsko. Trwało to wiele godzin. Raz piechota, raz zmotoryzowane oddziały, działa, haubice, to znowu niezliczone chmary tankistów; bodaj zakończyło się to wszystko konnicą. Rzec mi trzeba, że takiej potęgi militarnej jeszcze nigdy w swym życiu nie widziałem...

"To były godziny, kiedy do mnie najwięcej gadano. Chciano ode mnie przyrzeczenia i ślubowania wierności Polski wobec Rosji Sowieckiej, uznania jej supremacji...podporządkowania.

"Odpowiadałem prawie zawsze jednakowo:"Tutaj na te tematy nie będę rozmawiał. Nie chcę rozmawiać w takich okolicznościach i takiej sytuacji."

+

Nic nie wskórano, Witos okazał się krnąbrny i niepodatny do wiwisekcyjnych prób nowej przemocy nad polskim narodem.

Ale nie na długo zostawiono Witosa w spokoju - pretekst i okazja nie kazały na siebie czekać. Moskwa postanowiła wyzyskać wyjazd Mikołajczyka z Londynu do Moskwy i jego powrót do Kraju. Ambasador sowiecki w Warszawie Lebiediew zaprasza osobiście Witosa do Moskwy na narady; przyjeżdża przecież Mikołajczyk.

Ale z hamletowskiego "to be or not to be" istniała dla Witosa tylko raz już kiedyś w pewnym momencie z Piłsudskim wybrana droga: być! A jeśli być, oznaczało to również wzgardzić zaproszeniem ambasadora Lebiediewa i nie pojechać do Moskwy. Przecież umotywować to może bardzo prosto, zwykły lakoniczny komunikat dyplomatyczny: - stan zdrowia nie pozwala na wyjazd do Moskwy!

Wprawdzie Witos nie czuł się już w tym czasie pełnym sił zdrowotnych, ale był to u niego chwilowy okres, w którym mógłby przedsięwziąć podróż do sąsiedniej stolicy.

Najlepiej tę sprawę charakteryzuje rozmowa Witosa z jego wiernym przyjacielem a zarazem powiernikiem drażliwych tematów politycznych. Dobrze wiadomo, że już w czasie okupacji niemieckiej wszelkie polityczne rozkazy i zlecenia Witosa były spełniane przez sztab jego stronnictwa z bezprzykładną dyscypliną.

Kiedy Witos odmówił wyjazdu do Moskwy, pojechał do niego z ramienia stronnictwa jego powiernik:

-Prezesie...jak mamy zadecydować, czy wogóle ktokolwiek ma jechać do Moskwy?

-Macie wolną rękę, naradźcie się, zróbcie tak jak uchwalicie, nie chcę wam niczego narzucać. Ja oficjalnie jestem chory i nie pojadę - a ta moja choroba też coś dla świata znaczy!

A po dłuższej chwili były więzień brzeski, jakby w zamyśleniu, z rozwagą, twardo i powoli powiedział:

-A czy wy wiecie, kto jest Lebiediew? Bo ja wam powiem - Lebiediew to jest drugi REPNIN w Polsce...Repnin, Repnin, Repnin! Nie zapominajcie, że to jest Repnin!

I jakoś ciągle nie mógł Kreml przejść do porządku nad indywidualnością Witosa. Kiedy nie pomogły groźby i prośby, chciano osładzaniem pokonać tego chłopskiego rokoszanina przeciwko Rosji sowieckiej w Polsce. Zamianowano Witosa wiceprezydentem t.zw. Krajowej Rady Narodowej, uczyniono go wbrew jego woli zastępcą Bieruta, o którym jeszcze w długi czas po procesie Okulickiego krążyła w Kraju broszura, oświetlająca jego działalność na Litwie, jako członka Kominternu. Lecz Witos i w tym wypadku został takim politykiem, jakim zawsze był wobec Rosji sowieckiej - nie pojechał na żadne posiedzenie KRN. Demonstrował. Taki pozostał do śmierci.

Dopiero wtedy, gdy Witos leżał już martwy na katafalku i nie mógł już zaprotestować, zbliżył się do jego trumny członek Kominternu i rezydent Krajowej Rady Narodowej w dzisiejszej Polsce, by go osobiście udekorować nowym orderem państwowym. Ale to była już ta ostatnia zemsta, ostatni triumf nad grobem polskiego chłopa, Polaka i wielkiego męża stanu, który walczył o Polskę wolną, suwerenną, bez Repninów i bez germańskich "gauleiterów".

Serwacy Dzierzba

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie, a wraz z dwutygodnikiem "Znak" - 3 kor. miesięcznie.
Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów.
Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie: od 11 do 13-ej.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.
Adres redakcji: Riddaregatan 25 I tr. ög. tel. 60-16-31.